

Przedmieścia Piekła

The Analogs

Nikt nie wie, gdzie teraz jesteś,
I jaki porwał cię wiatr.
Zniknęłaś nagle bez słowa,
Gdy słońce zaczęło grać.
Łzy matki jeszcze nie wyschły,
Gdy zaczynałaś karierę,
Daleko, daleko od domu,
Z jakimś bogatym frajerem.

Linie białego proszku,
Aż na przedmieściach piekła.
Jesteś już taka tania,
Że nikt cię kupić nie chce.
To miał być dobry sezon,
Twój najlepszy czas!
Wracaj do domu mała,
Spróbuj jeszcze raz!

Nikt nie wie co teraz robisz,
Ojciec przepija rozpacz,
Kolejny kandydat na szczęście,
A po nim prawdziwy księżę.
Przetarłaś już tyle szlaków,
Że trudno je wszystkie policzyć.
Daleko, daleko od domu,
Senność przepędzasz speedem.

Linie białego proszku,
Aż na przedmieściach piekła.
Jesteś już taka tania,
Że nikt cię kupić nie chce.
To miał być dobry sezon,
Twój najlepszy czas!
Wracaj do domu mała,
Spróbuj jeszcze raz!

Kiedy rzucisz monetę,
W górze obraca się.
Odbija się w niej słońce,
Raz blask, raz jego cień.
Lecz jeśli jej nie złapiesz,
Wyśliznie ci się z rąk,
Spadnie tam do kanału,
Na zawsze stracisz ją.

Linie białego proszku,
Aż na przedmieściach piekła.
Jesteś już taka tania,
Że nikt cię kupić nie chce.
To miał być dobry sezon,
Twój najlepszy czas!
Wracaj do domu mała,
Spróbuj jeszcze raz!